

Patryk Suchodolski

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

ORCID: 0000-0002-2401-4576

**TRADYCJA, HISTORIA, POSTĘP
– ZYGMUNT GLOGER WOBEC HISTORIOZOFII
ALEKSANDRA ŚWIĘTOCHOWSKIEGO**

Historia, tradycja, postęp. Trzy słowa znajdujące się w tytule jednego z najważniejszych tekstów Aleksandra Świętochowskiego z wczesnego etapu rozwoju jego publicystyki, które wywołały burzę. Zamieszczony na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w 1872 roku artykuł *Tradycja i historia wobec postępu* miał zawierać tezy do tego stopnia kontrowersyjne, że, wedle powszechnej opinii, mógł pchnąć część „młodych” do opuszczenia redakcji pisma Adama Wiślickiego¹. Od poglądów autora odcięli się między innymi Piotr Chmielowski oraz Julian Ochorowicz. Skoro okazały się one nie do przyjęcia nawet dla zdeklarowanych pozytywistów, logiczne jest założenie, że musiały wywołać jeszcze silniejszy opór u kogoś tak przywiązanego do tradycyjnych wartości, jak Zygmunt Gloger. Ale czy tak było w istocie?

Wystarczy przypomnieć popularne oksymoroniczne określenie „romantycznego pozytywisty”, jakie wobec autora *Encyklopedii staropolskiej* stosuje się w praktyce badawczej, by mogły się wobec powyższej tezy zrodzić wątpliwości. Do dziś nie wskazano precyzyjnie, co w Glogerze pozostawało romantyczne, a co tchnęło nowoczesnym duchem pozytywizmu. Zadawalano się natomiast ogólnikami przy ocenie jego postawy wobec konkretnych postępowych idei, takich jak praca organiczna, emancypacja kobiet, darwinizm². Ta zdecydowanie uproszczona optyka wypływać może z problemów w jednoznacznym zdefiniowaniu, jak wówczas rozumiano pozytywizm, kogo opinia publiczna zaliczała do grona pozytywistów, a kogo nie – i dlaczego³. Chcąc odpowiedzieć na pytanie o stosunek Glogera do tak nie-

¹ E. Warzenica-Zalewska, *Przełom scjentystyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych” (lata 1866–1876)*, Wrocław 1978, s. 165. Kwestię wpływu *Tradycji i historii wobec postępu* na secesję Chmielowskiego i Ochorowicza oraz stanu badań nad tym zagadnieniem rozpatrywał Grzegorz Markiewicz (zob. tegoż *Pozytywiści warszawscy wobec tradycji. Stan badań, postulaty badawcze*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1995, nr 52).

² Zob. tekst Anny Janickiej *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, czyli wstęp do II tomu *Pism rozproszonych* Glogera (Białystok 2015), gdzie badaczka formułuje wartą uwagi myśl: „pytanie, czy Gloger jest, czy nie jest pozytywistą, wydaje się źle postawione” (s. 38).

³ Mówiąc o tym problemie, można wspomnieć np. o tezie na temat trzech pozytywizmów Jana Tomkowskiego (zob. tenże, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 14–15) czy rozbieżnych opiniach

koherentnego środowiska pisarzy i intelektualistów, należy je zatem doprecyzować. O którym odłamie pozytywizmu mówimy? Warszawskim, wielkopolskim, galicyjskim? Publicystach skupionych wokół którego ośrodka: „Przeglądu Tygodniowego”, „Niwy”, „Opiekuna Domowego”? Jakie zagadnienia i czyje opinie bierzemy w danym momencie pod uwagę?⁴ Kierując się tymi pytaniami, chciałbym przyjrzeć się teżom przedstawionym przez Świętochowskiego w przywoływanym wyżej artykule oraz zastanowić nad tym, jaki stosunek mógł mieć do nich Zygmunt Gloger.

Czy tradycja jest wrogiem postępu?

W ujęciu redaktora „Przeglądu Tygodniowego” zależność tradycji, historii i postępu najlepiej wyrażały definicje. Uważał on, że postęp to „jedyny wszechmocny, wszechuczny motor, [...] jedyna potężna siła, która kierować naszym życiem jest godną i zdolną”⁵. W jego mniemaniu był to z jednej strony niemal żywioł, z drugiej uniwersalne prawo, będące dla społeczeństw tym, czym w świecie natury jest ewolucja – nieustannym, kumulatywnym procesem (samo)doskonalenia. Tymczasem tradycja, w której „mieści się pojęcie stałego, niezmiennego prawa [...]”, była antytezą rozwoju, przyczyną stagnacji umysłowej, ekonomicznej, społecznej⁶. Stanowiła ona zamknięty zbiór świętych, nienaruszalnych reguł i dogmatów, skarbnicę wszechwiedzy. Zawierając odpowiedź na każde pytanie, nie tylko nie prowokowała do stawiania nowych, wręcz tego wzbraniała. Stając się zbiorem niezrozumiałych, niewytłumaczonych (nie niewytłumaczalnych) zjawisk, szerzyła zabobon oraz ciemnotę właściwe ludom niecywilizowanym. Świętochowski przeciwstawiał jej naukę pozytywną, historię jako symptom społecznej samowiedzy, dojrzałości, dynamiki; oznakę dojrzewania danej zbiorowości, zmiany w stosunku do formy pierwotnej, biernej; znamię postępu, ale również jego warunek: „Podstawą w rozwoju społeczeństwa [...] – mogą być tylko dzieje. [...] Są one naprzód przybytkiem wspomnień, a potem przybytkiem wiedzy”⁷.

Z tak sformułowanymi tezami Gloger nie mógł się zgodzić. Tradycji i historii nie postrzegał w kategoriach antagonistycznych, raczej symbiotycznych:

Ludzie więcej oświeceni idą do książek, w których znajdują dzieje przeszłości; tam zagłębiają się w tajniki życia praojców, spamiętywują fakta i daty [...].

o Tadeuszu Korzonie, czołowym przedstawicielu często łączonej z pozytywistami warszawskiej szkoły historycznej (por. A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 138–139 i H. Markiewicz, *Dialogi z tradycją. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Kraków 2007, s. 56).

⁴ Taką inicjatywę podjęła A. Janicka w tekście *Poszukiwanie wspólnoty? Zygmunt Gloger i pozytywiści warszawscy wobec zwierząt*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34).

⁵ [A. Świętochowski], *Pleśń społeczna i literacka*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 31, s. 249.

⁶ [Tenże], *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19, s. 145.

⁷ Tamże, s. 147.

Inni nie mają z książkami styczności; stąd przeszłość pojmują inaczej [...]. Przechowują oni podania i tradycje, a przechowują często lat tysiące; bo przeszłość dla nich jest dziwnym światem uroku, a im dalsza, tym cudowniejsza; stąd i tradycje im z odleglejszych epok pochodzą, tym są pełniejsze dziwów i wyobraźni, a niezrozumiałe mity stają się częstokroć ich osnową. Historycy usuwają się w wielu razach od krytycznego rozbioru podań i tradycji, i słusznie; ale od przytaczania ich we właściwych miejscach usuwać się nie mogą, bo [...] są one nicią łączącą przeszłość z teraźniejszością⁸.

Krótko mówiąc – według autora *Encyklopedii staropolskiej* tradycja okazuje się swego rodzaju historią „ludową”, uzupełnieniem historii „naukowej”. Historią nieco naiwną, trochę domniemaną, momentami fantastyczną – niemniej pozostaje nią w dalszym ciągu.

Autor *Encyklopedii staropolskiej* wydaje się prezentować skrajnie odmienną koncepcję od promowanej przez Świętochowskiego. W jego optyce tradycja i historia nie były siłami o przeciwnych wektorach, których wypadkowa decydowała o postępie lub społecznej stagnacji. Wręcz przeciwnie, uważał je za komplementarne, ich współistnienie za warunek właściwego rozwoju zbiorowości. Chciałbym jednak ponownie oddać głos redaktorowi „Przeglądu Tygodniowego”, prezentującemu w dalszej części głośnego artykułu czytelnikowi jeszcze jeden pogląd na tradycję, która „pojęta w znaczeniu dziejów jest przygotowawczą szkołą życia, jest podstawą działania”⁹. W tym ujęciu nie jest antytezą postępu, tradycjonalizmem, ale staje się nauką w ujęciu pozytywistycznym – historią. Takie ujęcie tradycji plasowało Świętochowskiego znacznie bliżej Glogera, niż można było przypuszczać.

Czy postęp jest wrogiem tradycji?

Redaktor „Przeglądu Tygodniowego” nie twierdził, że przywiązanie do przeszłości jest niebezpieczne. Przeciwnie, jej znajomość i poszanowanie uważał za konieczne w rozwoju społecznym, podkreślając jego kumulatywny charakter. W *Tradycji...* pisał: „Wątku dziejów przeciąć nie można, bo któż usunie spod nóg grunt, na którym stoi? Czyż moglibyśmy odrzucić wszystko, co dotychczas przeszłość zrobiła i zacząć na nowo? Nigdy”¹⁰. Rodzi się jednak pytanie: skoro tradycja nie stanowi zagrożenia dla postępu, to czy postęp również nie niszczy tradycji? Przemierzając prowincję, dostrzegał Gloger niekorzystne zmiany zachodzące w kulturze ludowej. Przyczyn upatrywał w rodzącym się „kosmopolityzmie wsi”, włączeniu się jej w życie wielkiego świata poprzez rozwój sieci komunikacyjnych i ośrodków przemysłowych oraz w edukacji warstw najniższych, rozpowszechnie-

⁸ Z. Gloger, *Podania i tradycje*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 19, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2014, s. 237.

⁹ [A. Świętochowski], *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19, s. 147.

¹⁰ Tamże, s. 147.

niu wśród nich słowa pisanego, które skutkowało lekceważeniem „wszystkiego, co nie jest drukiem uświęcone”:

Twórczość żywego słowa, ta, że tak powiemy, literatura niepisana, samorodna ludów i ludzi pozostających jeszcze na stanowisku natury, nie może czerpać ożywczych soków [...] w ułatwionych wszechświatowymi komunikacjami kosmopolitycznych stosunkach międzynarodowych¹¹.

Zdaniem autora *Encyklopedii staropolskiej*, wśród ludu z wolna zachodził ten sam proces, który w XVI wieku odciął szlachtę od jej pierwotnej, rdzennie słowiańskiej kultury:

Jeżeli upowszechnienie się literatury książkowej w Polsce przyczyniło się w znacznej mierze za Zygmunta do zaniku pieśni starożytnej u warstw, które się w literaturze piśmiennej złotego wieku rozmiłowały, to na analogiczny objaw przyszła kolej za naszych czasów u warstw siermiężnych¹².

Ucywilizowanie warstw niższych groziło ostateczną utratą wszystkiego, co one pielęgnowały od kilkuset lat: pieśni, melodii, obrzędów, cech językowych¹³. Postęp, niosąc ze sobą możliwość awansu społecznego i rozwoju intelektualnego, przyczyniał się do bezpowrotnej utraty relikwów dawnej polskości. Opanowanie umiejętności czytania, wynikająca z niego nobilitacja słowa pisanego paradoksalnie przyczyniały się do upośledzenia społeczeństwa, utraty jego dziedzictwa. Rozważania nad tym zjawiskiem doprowadziły Glogera do zaskakujących wniosków:

[...] trzeba pierwiej odróżnić dwie odrębne rzeczy, to jest: blichtr nowatorstwa i mody od cywilizacji w istotnym tego słowa znaczeniu. [...] Tak zaiste, nie prawdziwa to cywilizacja walczy z obyczajem, nie prawdziwy postęp i oświata, ale blichtr oświaty, blichtr postępu, złudny pozór cywilizacji [...]. Ale prawdziwą cywilizację niełatwo zdobywa człowiek – bo tylko z idealnej harmonii między szlachetnym obyczajem i nauką, między sercem i głową, płynie czyste źródło mądrości właściwej¹⁴.

¹¹ Z. Gloger, *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905, s. 11–12.

¹² Tamże, s. 13.

¹³ Tenże, *Słowno o pieśniach ludowych*, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 330.

¹⁴ Tenże, *Nasze obrzędy weselne*, cz. IV, „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 13 [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2015, s. 938. Podobne opinie Gloger wygłaszał wielokrotnie, tak wcześniej, jak również później, zob. np. *Wianki – Sobótka*, „Echo” 1880, nr 130 (również w II t. *Pism rozproszonych*, jest to wcześniejsza, mniej rozbudowana wersja cytowanego fragmentu) oraz *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905, s. 14: „Nie cywilizacja to i prawdziwa oświata kosmopolityzuje lud, ale pseudocywilizacja, podmiejaska i fabryczna knajpa z jej tańcami, katarynką, kartami, papierosami zaciera staropolski obyczaj naszego ludu z jego pieśnią i muzyką. [...] A więc potrzeba tylko prawdziwej oświaty, potrzeba dobrze i rozumnie skierowanej cywilizacji, [...] aby poezja i muzyka ludu stała się dla niego skarbnicą [...]”.

Wymowa powyższego cytatu jest oczywista: to nie postęp zagraża tradycji. W realiach drugiej połowy XIX wieku niebezpieczeństwo stanowiło zachłyśnięcie się warstw niższych tym, co jedynie wydawało im się postępem, w ich mniemaniu znamionowało ucywilizowanie. Kulturowy neofityzm popychał je do wyrzeczenia się dziedzictwa, usunięcia spod własnych nóg gruntu, na którym stoją, jak postrzeżał to zarówno Świętochowski, jak i Gloger. Był to problemem znacznie szerszy, nie dotyczący jedynie tworzącego się wówczas miejskiego proletariatu:

[...] dziś lud nasz, błędnie pojmując cywilizację i postęp, zaniedbuje dawne zwyczaje, zapomina pieśni lub może w lekceważeniu rzeczy narodowych naśladuje tylko starszą brać, która, jak wahadło między polskim a francuskim światem, nie stanęła silnie inteligencją na gruncie rodzimym, ale go raczej spod nóg swoich materialnie i intelektualnie z własnej woli usuwa¹⁵.

Wypowiadając się o zagrożeniach wynikających z opaczego pojmowania tradycji i postępu, redaktor „Przeglądu Tygodniowego” oraz autor *Encyklopedii staropolskiej* prezentowali dwie strony tej samej monety. Pierwszy dostrzegał niebezpieczeństwa płynące z zapatrzenia w przeszłość, tradycjonalizmu, drugi wynikające ze ślepego uwielbienia nowoczesności, nierozważnego nowinkarstwa. Obie tendencje prowadzą do tego samego efektu: nieuchronnej prymitywizacji społeczeństwa, wynikającej to z inercji, to z ignorancji, a więc także wyhamowania postępu.

Proces dziejowy

Jak zauważył Dawid Maria Osiński, Świętochowski był „pilnym uczniem Buckle’owskiej teorii procesu historycznego”¹⁶. W *Tradycji...* następująco zreferował poglądy autora *Historii cywilizacji w Anglii*:

Dosyć mieć jaką taką znajomość historii, powiada Buckle, aby zobaczyć, że miara obyczajów i wiedzy podlega ciągłej zmianie i że nigdy nie jest taką samą, w najpodobniejszych nawet krajach lub w dwóch następujących po sobie pokoleniach, w jednym i tym samym kraju¹⁷.

¹⁵ Z. Gloger, *Obrzędy rolnicze. „Dożynki”, czyli „wieniec”, cz. I, „Kłoso” 1879, t. XXIX, nr 734, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 666.*

¹⁶ D. M. Osiński, *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011, s. 13, przyp. 16.

¹⁷ [A. Świętochowski], *Tradycja...*, s. 147. Z Bucklem Gloger dzielił również poglądy o determinizmie geograficznym – w publikacjach archeologicznych często podkreślał wpływ warunków terenowych i klimatycznych na rozwój przedhistorycznego osadnictwa. Zob. Z. Gloger, *O naszych stacjach krzemienych*, cz. II, „Kłoso” 1887, nr 1152, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 774.

Przemiany zachodzące na rozmaitych płaszczyznach społeczeństw redaktor „Przeglądu Tygodniowego” postrzegał w kategoriach ewolucyjnych, akcentując ich niespieszność, a zarazem nieuchronność:

Nauka, moralność, religia – słowem wszystkie objawy duchowe przekształcają się w organicznym procesie, że jakiś proces jest powolny i tajemny, podczas gdy drugi jawny i szybki, to bynajmniej nie dowodzi nieruchomości, a jedynie wskazuje, że go z wierzchu namacać nie można. Pojęcia religijne, choćby tylko chrześcijan, śledzone w rozmaitych epokach, w rozmaitych wyznaniach, dostatecznie wskazują postęp wiary [...] ¹⁸.

Gloger poprzez poznanie „literatury niepisanej”, jak nazwał przekaz ustny w broszurze *Czy lud polski jeszcze śpiewa*, i przez obserwację życia prowincji doszedł do identycznych wniosków. Zgłębiając ludową obyczajowość, uświadomił sobie powolne, rozciągające się na pokolenia, acz nieuniknione znikanie poszczególnych obrzędów. W tym kontekście często przypominał na przykład o zamierających na jego oczach, wywodzących się z czasów pogańskich Sobótkach ¹⁹. „Historia codzienności”, zdaniem autora *Encyklopedii staropolskiej*, pozwalała zrozumieć wpływ pozornie nieistotnych procesów, mało interesujących faktów na kształtowanie się zbiorowości, dostrzec jej rozwój lub regres:

Każde społeczeństwo jest takie w życiu swoim, jakimi pojęciami, cnotami i nałogami nasiąknęły jego jednostki w domu, rodzinie i szkole. Aby więc zbadać dzieje pokrewieństwa jakiego ludu, potrzeba poznać dokładnie życie prywatne pokoleń. Aby zrozumieć dawne prawodawstwo, potrzeba poznać naród przy pracy domowej i przy pługu. Aby ocenić stopień cywilizacji, potrzeba przyjrzeć się u ogniska domowego obyczajowi i zwyczajom, zamiłowaniom, kulturze, budownictwu, rozrywkom i pieśniom.

Ponieważ ludzkość trwa ciągle, pokolenia więc wszystkie różnią się zawsze między sobą, tworząc cały szereg odmiennych do pewnego stopnia obrazów [...] ²⁰.

Zatem pogląd o powolnych zmianach zachodzących w społeczeństwie na przestrzeni całych pokoleń Gloger dzielił z jednym z najbardziej poważanych nad Wisłą myślicieli pozytywistycznych ²¹. Niespodziewanie zbliżał się przy tym do stanowiska ewolucjonistycznego. Choć autor *Dolinami rzek* wyśmiewał teorię Darwina, traktując ją jako jedną z intelektualnych efemeryd, „które nim jeden wiek upływie, dziesięć

¹⁸ [A. Świętochowski], *Tradycja...*, s. 146.

¹⁹ Zob. np. Z. Gloger, *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 103–104.

²⁰ Z. Gloger, *List otwarty*, „Gazeta Rolnicza” 1890, nr 17, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2016, s. 130–131.

²¹ O recepcji *Historii cywilizacji w Anglii* H. T. Buckle’a na ziemiach polskich zob. A. F. Grabski, *Spór o prawa dziejowe. Kontrowersje wokół Henry’ego Thomasa Buckle’a w Polsce w dobie pozytywizmu* (Lublin 2002).

razy obalone będą²², podpisywał się pod wyrosłą z niej koncepcją filozofii dziejów²³. Uznawał ich kumulatywny charakter oraz jednokierunkowość. Pisząc o idei panslawizmu, stwierdzał:

Słowiańszczyzna ta już w czasach przedhistorycznych, wychodząc z pierwotnej dzikości, rozdzieliła się na plemiona i narody. Rozdział ten jest naturalnym dorobkiem wielowiekowego postępu i życia społecznego. Chcieć powrócić do pierwotnej jedności, byłoby to samo, co chcieć zamknąć kurczę znowu w skorupie, z której wyszło [...]²⁴.

Nieoczekiwane podobieństwa

Punkty wspólne w poglądach Glogera i Świętochowskiego nie kończą się na historiozofii. Zaskakujące, ale w *Encyklopedii staropolskiej* gospodarz Jeżewa co najmniej dwukrotnie powołał się na ówczesnego redaktora „Prawdy”:

Jako ciekawe porównanie dawnych sejmów polskich z nowoczesnymi parlamentami zachodniej Europy przytaczamy tu wreszcie ciekawy artykuł *Zestawienia historyczne* pióra Aleksandra Świętochowskiego, którego nikt chyba w świecie o szowinizm polski ani schlebianie szlachcie nie posądzi [...]²⁵.

Mierzenie zatem umysłowości dawnej skalą dorobku rozumu dzisiejszego przypomina młodzieńca z 5-ej klasy, który potępia drugoklasistę, że nie rozumie tego, o czym wiedzą wszyscy w klasie 5-ej. Kto nie dowierza prawdziwości słów naszych, niech przeczyta rzecz Aleksandra Świętochowskiego przytoczoną w artykule o Sejmach w niniejszej *Encyklopedii*²⁶.

²² [Z. Gloger], *Znad Narwi*, 18 stycznia 1875, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 16, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 580.

²³ Co więcej, Gloger cenil Johna Lubbocka, zadeklarowanego zwolennika i obrońcę poglądów Darwina. Zob. np. *Kilka słów z podróży*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. I, s. 189.

²⁴ Z. Gloger, *Z dwóch światów słowiańskich*, Warszawa 1907, s. 2. Warto zauważyć, że w kwestii jednokierunkowości Gloger był niekonsekwentny. W licznych pracach ludoznawczych i historyograficznych, zwłaszcza dotyczących oświecenia, wyraźnie zakładał możliwość społecznego regresu. Pisząc o „dawnych strażach od ognia”, spuentował swe myśli następująco: „O ile miłego doznajemy uczucia, gdy się podobne szczegóły w przeszłości napotyka, szczegóły, które świadczą o postępie i gospodarności przodków naszych, o tyle ciężki smutek przygnębia serce, gdy patrzymy na ciemnotę, niezaradność, obojętność i stosunki dzisiejsze”. Ziemiańin [Z. Gloger], *Straże ochotnicze od ognia w XVI wieku*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 178, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 518.

²⁵ Z. Gloger, *Sejmy*, [w:] tenże, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903, s. 216. Następnie Gloger przytacza cały artykuł Świętochowskiego, który pierwotnie ukazał się w cyklu *Liberum veto* w „Prawdzie”, w numerze 51 w 1902 roku.

²⁶ Z. Gloger, *Szlachta i szlachectwo*, [w:] tenże, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1900, s. 323.

Gloger przytaczający słowa „Posła Prawdy”, na dodatek w kontekście oceny szlacheckiego parlamentarizmu? To brzmi co najmniej intrygująco. Wydaje się, że ich opinie na ten temat powinny być nie do pogodzenia. Tymczasem Świętochowski wręcz zaskakuje łagodnością, z jaką potraktował brać herbową. Rozliczając się ze stereotypowym warcholstwem szlachty przedrozbiorowego sejmu, bynajmniej jej nie rozgrzeszając, krytycznie przyglądając się współczesności, wziął ją w obronę. Taka opinia równie dobrze mogłaby zostać wygłoszona przez samego właściciela Jeżewa:

Dawne sejmy i sejmiki polskie weszły w ogólną pogardę i ogólne przysłowie, które dotąd my sami powtarzamy z szubienicznym humorem. [...] Bo od tego uprawomocnionego wyroku nie było apelacji [...]. Wykonywając go ściśle, wyciągaliśmy co pewien czas naszych przodków z trumien i sprawialiśmy im bezlitosną chłostę.

I oto od lat kilkunastu nasza surowość zmiękła, a ręka podniesiona do uderzeń stężała. Zaczęliśmy przypatrywać się widokom parlamentarizmu europejskiego i spostrzegliśmy ze zdumieniem, że te „ucywilizowane” narody w XX w. nie zdobyły się na nic lepszego, a zdobyły się na wiele gorszych rzeczy, niż nasz „barbarzyński” przed 400 laty²⁷.

By dotrzeć do tych wniosków, potrzebował Świętochowski czasu. Niemniej już w latach sporu „starej” i „nowej” prasy przynajmniej część jego poglądów nie była tak radykalna, jak zwykle się myśleć. Dużo bardziej prowokacyjna od tez zawartych w *Tradycji...* wydaje się forma ich przedstawienia²⁸. Autor celowo wzbudza kontrowersje, podkreśla własną bezkompromisowość, by ostatecznie nie dopuścić się obraźliwości, które zapowiadał. Wrażenie to potęguje zawiła narracja, zamiłowanie do alegorii oraz agresywna retoryka. Jak zauważyła Maria Brykalska, „krytykę i spory uważał [Świętochowski – P.S.] za środki mobilizujące, wprowadzające ożywienie do życia kulturalnego i społecznego”²⁹. Podobne zabiegi do wykorzystanych w *Tradycji...* zastosował wcześniej w *My i wy*. Kreśląc obrazy pożogi, wojny, potęgował wrażenie śmiertelnego konfliktu, by z czasem złagodzić ton wypowiedzi. „Popalone mosty i zerwane groble” zostały zastąpione przez świadomość wspólnego celu, wyrozumiałość wobec oponentów, docenienie ich dobrych chęci. Wodzowska odezwa przeistoczyła się w spokojny apel³⁰.

Przebrnąwszy przez narosłe wobec *Tradycji...* stereotypy, stwierdzamy, że zasadniczo poglądy autora nie różnią się od refleksji Zygmunta Glogera. Obaj zna-

²⁷ Poseł Prawdy [A. Świętochowski], *Zestawienia historyczne*, „Prawda” 1902, nr 51, s. 606.

²⁸ Warto podkreślić, że *Tradycja...* nie była pierwszym głosem w sporze o rolę tradycji w budowaniu nowoczesnego polskiego społeczeństwa, utożsamiania jej ze „sprawą narodową”, choć na pewno jednym z najgłośniejszych. Zob. W. Modzelewski, *Problematyka przeszłości, tradycji i postępu*, [w:] tenże, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.

²⁹ M. Brykalska, *Aleksander Świętochowski*, t. I, Warszawa 1987, s. 110.

³⁰ [A. Świętochowski], *My i wy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 44, s. 357 i 358.

jomość dziejów uważali za warunek samoświadomości społeczeństwa, źródło jego samowiedzy, „grunt”, na którym stoi. Pierwszy wyrzeczenie się tak rozumianej tradycji poczytywał za niedorzeczność – drugi jego skutki obserwował na własne oczy. Wydaje mi się, że zasadniczo różniły ich nie tyle poglądy, ile temperamenty. Gloger ganił również mitologizację przeszłości, dostrzegał w niej przyczynę inercji³¹. Zaskakuje to, że autor *Encyklopedii staropolskiej*, zwykle uważany za unikającego teoretycznych dysput, twardo stąpającego po ziemi realistę, a przy tym, przywołując Grzegorza Kowalskiego, „historyka codzienności, obserwatora zjawisk spod znaku *długiego trwania* – czyli procesów dziejowych dokonujących się [...] «na granicy ruchu»”³², zabierał głos w kwestiach historiozoficznych. Choć nigdy nie zdecydował się na syntetyczne ujęcie swojej teorii procesu dziejowego ani wyraźne opowiedzenie się za którąś z istniejących, jego poglądy da się odtworzyć z porozrzucanych w rozmaitych pracach elementów: obserwacji, komentarzy, dygresji. Powstaje z nich niespodziewany obraz „romantycznego pozytywisty” zbliżającego się do ideałów, którym hołdowali Świętochowski i Buckle, przypominający o tym, że „nie ma i nigdy nie było jednolitej doktryny pozytywistycznej – był szereg uzupełniających się stanowisk i wątków myślowych”³³.

Bibliografia

- Brykalska M., *Aleksander Świętochowski*, t. I, Warszawa 1987.
 Gloger Z., *Czy lud polski jeszcze śpiewa?*, Warszawa 1905.
 Gloger Z., *Kilka słów z podróży*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. III, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2014.
 Gloger Z., *Kupalnocka (Sobótka)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1868, t. I, nr 5, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
 Gloger Z., *List otwarty*, „Gazeta Rolnicza” 1890, nr 17, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. III, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2016.
 Gloger Z., *List z Druskiennik*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 7, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
 [Gloger Z.], *Napad*, „Kurier Warszawski” 1875, nr 62 [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.

³¹ Zob. np. Z. Gloger, *Złote księgi*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, s. 452.

³² G. Kowalski, *Czego szukał Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34), s. 89. Osobiście uważam, że choć obserwacja Kowalskiego jest słuszna, to bardziej niż do dwudziestowiecznej koncepcji „długiego trwania” wypadałoby odnieść ją do czasów dużo bliższych Glogerowi i poglądów współczesnych mu historiozofów, np. wspomnianego H. T. Buckle’a. Natomiast przytoczony wyżej cytat z *Tradycji...* („Nauka, moralność, religia – słowem wszystkie objawy duchowe...”) dowodzi, że nie tylko autor *Encyklopedii staropolskiej* postrzegał wówczas dzieje jako proces powolnych, niekiedy trudnych do zaobserwowania przemian (co naturalnie kojarzy się z pozytywistycznym ewolucjonizmem).

³³ J. Tynecki, *Światopogląd pozytywizmu – próba odtworzenia*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1982–1983, R. XVII–XVIII, s. 183.

- Gloger Z., *Nasze obrzędy weselne*, cz. IV, „Gazeta Rolnicza” 1883, nr 13, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II, red. J. Leończuk i J. Ławski, Białystok 2015.
- Gloger Z., *Obrzędy rolnicze. „Dożynki”, czyli „wieniec”, cz. I*, „Kłosa” 1879, t. XXIX, nr 734, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Gloger Z., *O naszych stacjach krzemianowych*, cz. II, „Kłosa” 1887, nr 1152, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Gloger Z., *Podania i tradycje*, „Kronika Rodzinna” 1868, nr 19, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
- Gloger Z., *Sejmy*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1903.
- Gloger Z., *Słówko o pieśniach ludowych*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
- Gloger Z., *Szlachta i szlachectwo*, [w:] tegoż, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV.
- Gloger Z., *Wianki – Sobótka*, „Echo” 1880, nr 130, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Gloger Z., *Z dwóch światów słowiańskich*, Warszawa 1907.
- Gloger Z., *Złote księgi*, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. II,
- [Gloger Z.], *Znad Narwi, 18 stycznia 1875*, „Gazeta Warszawska” 1875, nr 16, [w:] tegoż, *Pisma rozproszone*, t. I.
- Grabski A.F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.
- Janicka A., *Poszukiwanie wspólnoty? Zygmunt Gloger i pozytywiści warszawscy wobec zwierząt*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34).
- Janicka A., *Zygmunt Gloger wobec teorii i praktyki pozytywizmu*, [w:] Z. Gloger, *Pisma rozproszone*, t. II.
- Kowalski G., *Czego szukał Gloger w dolinach rzek?*, „Bibliotekarz Podlaski” 2017, nr 1 (34).
- Markiewicz G., *Pozytywiści warszawscy wobec tradycji. Stan badań, postulaty badawcze*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 1995, nr 52.
- Markiewicz H., *Dialogi z tradycją. Rozprawy i szkice historycznoliterackie*, Kraków 2007.
- Posel Prawdy [A. Świętochowski], *Zestawienia historyczne*, „Prawda” 1902, nr 51.
- Modzelewski W., *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977.
- Osiński D.M., *Aleksander Świętochowski w poszukiwaniu formy. Biografia myśli*, Warszawa 2011.
- [Świętochowski A.], *My i wy*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 44.
- [Świętochowski A.], *Pleśń społeczna i literacka*, „Przegląd Tygodniowy” 1871, nr 31.
- [Świętochowski A.], *Tradycja i historia wobec postępu*, „Przegląd Tygodniowy” 1872, nr 19.
- Tomkowski J., *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993.
- Tynecki J., *Światopogląd pozytywizmu – próba odtworzenia*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1982–1983, R. XVII–XVIII.
- Warzenica-Zalewska E., *Przełom scjentyistyczny w publicystyce warszawskiego „obozu młodych” (lata 1866–1876)*, Wrocław 1978.
- Ziemianin [Z. Gloger], *Straże ochotnicze od ognia w XVI wieku*, „Gazeta Warszawska” 1882, nr 178, [w:] tenże, *Pisma rozproszone*, t. II.

Patryk Suchodolski

The Łukasz Górnicki Library in Białystok

**TRADITION, HISTORY, PROGRESS – ZYGMUNT GLOGER
AND ALEKSANDER ŚWIĘTOCHOWSKI'S PHILOSOPHY OF HISTORY**

Summary

Zygmunt Gloger's attitude towards Polish positivism and Polish positivists is a debatable issue. It is often considered in the context of Gloger's alleged approval or rejection of the progressivists' slogans. To make the problem even more complex, Polish positivists cannot be treated as belonging to one monolithic movement. Therefore, the article focuses on a very specific aspect of the problem – the relation between Gloger's views and the Aleksander Świętochowski's Philosophy of History. The analysis of the seminal article "Tradition, History and Progress," published in the weekly "Przegląd Tygodniowy" as well as other publications of the leading representative of the Warsaw positivism shows his affinity with Gloger's line of thinking.

Key words: Polish positivism, history, "Przegląd Tygodniowy", "Prawda", *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, Henry Thomas Buckle.